№. 202. w Poniedziałek dnia 31. Sierpnia 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Potsdam, dn. 26. Sierpnia. — Naj. Pan wrócił z Muskau na zamek Sanssouci.

Berlin, 26. Sierpnia. — Niespodziewane zamianowanie tajnego nadradcy sprawiedliwości Düesberga, ministrem skarbu, pokazuje jak mało trzeba polegać na doniesieniach, które się tyczą obsadzenia urzędów. Jeden z korrespondentów Powszechnéj Gazety lipskiéj, gwałtem robił hrabiego Arnima następcą pana Flottwella. Naraz wszyscy urzędnicy opowiadali, że pan Patow dotychczasowy dyrektor w ministerium spraw zewnętrznych, został już z pewnością zamianowany. Jeszcze do samego ogłoszenia nominacyi trzymała się ta wiadomość, a lubo rzecz pewna, że teraźniejsze stanowisko ministra skarbu, nie pod jednym względem połączone jest z wielu trudnościami, przecież urzędnicy zawsze mówili: »pan Patow zrobił karyerę.« Oczy wszystkich muszą się teraz obrócić na pana Duesberga; do niego należy silnemi rękoma pochwycić wodze rządu pieniężnego, jeżeli chce choć w części zaradzić niepomyślnym stosunkom, które wzięły przewagę. Jednakowoż przypatrzywszy się bliżéj, pan Düesberg niebierze na siebie tyle odpowiedzialności, jak się nam wydawać mogło. Każdy wie, że niebardzo i jego poprzednikom udawało się zadosyć uczynić życzeniem ogółu. Niech tylko z czemkolwiek ważniejszem wystąpi, a już się odznaczy i będzie miał zasługę przed innemi ministrami skarbu. Oczekujmy więc z cierpliwością, bo może wkrótce się co pokaże.

O niemieckich księstwach północnych słychać tu rozmowy wielki spółudział okazujące. Możemy z pewnością zapewnić, że i od nas wyjdzie energiczny adres. Wszystkich oczy zwrócone teraz na Prusy; w zachodnio-południowych Niemczech już wyrzeczono silne słowa: tylko Berlin jeszcze milczy; może z powodów, które głębiéj leżą jak żeby miały być udzielone publiczności. Tak tedy pierwsze miasto Niemiec dopuściło się mocnéj opieszałości, a przecież wie o swojéj potędze. Oświata jego mieszkańców może się nieraz lepiéj odznaczyła aniżeli jego energia; przychodzi atoli koléj i na energią, a będzie się można przekonać, że i ta przyniesie zaszczyt, całéj ogólnéj ojczyznie Niemców.

Pleban gminy niemiecko-katolickiéj w Potsdamie Ahrnsdorf został zapytany przez policyą w skutek rozkazu ministra spraw religijnych, jakie powody mogły go nakłonić do przejścia od kościoła ewanielickiego do kościoła niemiecko-katolickiego. Pytanie to tyczące się czysto sumienia zastanawia tem bardziéj, że Ahrnsdorf już od roku sprawuje teraźniejszy swój urząd kościelny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dn. 22. Sierpnia. — Z Hajti nadeszły wiadomości, według nich panuje tam pokój i porządek w administracyi. Prezes Riche dziękował dowódzcy floty, że się przyłożył do powrotu francuzkiego konsula generalnego.

Journal de Toulouse donosi pod d. 16. Sierpnia: w skutek postępowania rozporządzonego naprzeciw wichrzycielom publicznéj spokojności podczas wyboru pana Genoude na deputowanego izby w Tuluzie, rada roskazała wypuścić 5 obwinionych. Z nich jednego oddała pod sąd policyi poprawczéj, za znieważenie i pobicie komissarza i agenta policyi, drugiego przed sąd izby oskarżającéj za wołanie burzliwe; niech żyje Henryk V.

Henry życzył sobie mieć za obrońce Berryera, który przejrzawszy akta śledcze i pomówiwszy z obżałowanym, niechciał się podjąć obrony. Podjął się zaś tego zastępca jego pan Baroche.

Z Marsylii dowiadujemy się pod dniem 17. Sierpnia, że tam nadeszła wiadomość o ciężkiem trzęsieniu ziemi w toskańskiém, gdzie całe wsie miały być poniszczone i wiele ludzi utraciło z tego powodu życie. We Florencyi, Liwornie i Genui było trzęsienie ziemi, lecz nie tak gwałtowne.

Biura izby deputawanych jeszcze się nie oświadczyły z powodu wyboru pana Mater w Bourges. Podobno jutro ogłoszą swe zdanie.

— Wiadomości nadeszłe dziś z Algieru, z dnia 15. Sierpnia nie są bez interessu. Jakiś Yava ben Yaya, który przyjął tytuł szeryfa, jak wszyscy naczelnicy powstań w Algierze, starał się podniecić powstanie pomiędzy pokoleniami krajowców niższéj Dahary przeciw Francuzom. — Krajowcy jednak nie usłuchali jego i zmusili go do ucieczki do Uled Yunes i Szeurfa, które zostawały zawsze w wątpliwéj uległości względem Francyi. — Tymczasem niemógł obojętnie się przypatrywać komendant poddywizyi w Mostaganem i Orleansville tym podburzaniom Yava ben Yaya. Dowiadujemy się z najnowszych doniesień z Tenes, że skombinowany ruch przeciw tym pokoleniom, wykonany przez Arabów uległych Francuzom, skutkiem najlepszym uwieńczony został. Dnia 9. Sierpnia zrana uderzyli na pokolenia Uled Yunes i Szeurfa, od zachodu gum kalify Sidi Larribi, od wschodu jazda szefa obwodu Orleansville i Tenes. W krótce osiągnęli cel niespodziewanego napadu. Oba pokolenia prosiły o przebaczenie agi francuzkiego Bu Medin, ofiarując się nazajutrz do złożenia rozmaitych danin i sprowadzenia zakładników do obozu. Wypadek wielkiéj jest wagi moralnéj, dla spraw francuskich, gdyż to po pierwszy raz Arabowie rozmaitych pokoleń ze stron rozmaitych łączą się i działają wspólnie przeciw drugim pokoleniom arabskim, które nie chciały się znać dotąd do danin rozłożonych na nich przez rząd francuzki w Afryce.

Z Maskary dochodzą nas wiadomości z dnia 5. Sierpnia. Mimo czujności tamecznych pokoleń ciągle wałęsają się szpiegi Abd el Kadera w tych okolicach. Fanatyczna ludność nieda się odwieść od obowiązków swoich względem niego, które uważa za święte, choć grozi jéj największe niebezpieczeństwo. Tymczasem wszystko jest spokojne w okolicy Maskary i ani myślą o żadnéj wyprawie wojskowéj.

W krótce opuści Toulon statek parowy »Dante« podarowany przez rząd francuski dejowi tuneteńskiemu. Nie wiadomo czyli dowództwo nad nim zatrzyma kapitan korwetowy Medoni, który przechodzi w służbę beja, z zatrzymaniem stopnia w marynarce francuzkiéj. Rząd francuzki ma zamiar podarować także bejowi bryg wojenny. Jest to okręt zdybyty w roku 1830. w Algierze, który teraz odnowiony został. Tunetański kapitan linijowy kieruje obecnie w Tulonie uzbrojeniem jego i otrzymuje wszystkie potrzeby z arsenału tulońskiego.

Paryż, dn. 23. Sierpnia. — Wielka deputacya izby parów doręczyła królowi następujący adres na mowę od tronu:

Naj. Panie! Otwarcie posiedzeń prawodawczych jest zawsze ustępem uroczystym. Parowie mianowani po zamknięciu ostatniego posiedzenia, jakoteż deputowani zaszczyceni głosem narodu poświęcają nową przysięgą, składaną w obec króla, węzeł pomiędzy tronem a wolnością. Poruszyły nas głęboko słowa szlachetne i porywające, któreś wyrzekł przy téj sposobności Naj. Panie. Izba parów na nie odpowiada, a z nią cała Francya, przez ofiarowanie wiernego przywiązania i nieskażonego poświęcenia dla dostojnéj i uświęconéj Twojéj osoby i rodziny. — Bolesne doświadczenie, niebezpieczeństwa, na które tak spokojném spoglądasz okiem, a od których cię zachowała ręka Opatrzności, spajają jeszcze silniéj te węzły, któremi Francya jest połączona ze swoim królem i coraz więcéj przekonywamy się, jak wiele zależy rozwojowi spokojnemu wielkości i narodowego powodzenia od zachowania dni Twoich Naj. Panie. Wdzięczność narodu należy się księciu, który kochał Francyą od saméj młodości i który jéj służył. Prawowita izba zawsze będzie wspierać monarchę, starać się będzie o utrzymanie owych wielkich zasad publicznego prawa, które zapewniają nam słynne zdobycze nowszéj cywilizacyi, w prawa i czyny zamienione, które bronią praw wszystkich; to nietykalne dobro narodu, powierzone pieczy

Twoich następców, dalszym roznosicielom tradycyi Twojego rządu, zachowaném zostanie w nieskazitelnosci, przy pomocy izb obu. Użytek z tego zabezpieczonym będzie dzieciom naszym, i od wieku do wieku będą błogosławić pamięć Twoją, Naj. Panie. — Król na to odpowiedział, że jak długo mu Bóg dozwoli życia, poświęci je całe na utrzymanie zdobyczy nowszéj cywilizacyi, wiernemu utrzymaniu instytucyi krajowych i zabezpieczeniu praw wszystkim, równie jak zakwitającemu szczęściu i pomyślności Francyi.

Journal des Débats zgadza się ze zdaniem Guizota, że każde zobowiązanie się deputowanego wyborcom, nie jest ważném. Wolno deputowanemu każdemu wnieść o uwolnienie go od obowiązków, ale nie wolno naznaczać czasu wyborcom, w którym pod pewnemi warunkami złoży swą godność.

Presse obwinia pana Genoude o krzywoprzysięstwo, gdyż wszystkie dodatki i tłumaczenia, które się starał przyłączyć do przysięgi swéj na deputowanego, nigdy nie osłabi twierdzenia, iż on pozostaje w widocznéj sprzeczności ze zdaniami dawniéj ogłoszonemi. Na dowód przywodzi ta gazeta mnóstwo zdań Genouda, w których oświadcza, że warunki podobne nie mogą zmienić znaczenia przysięgi np. żaden rojalista nie może się stawić na wyborach, jeżeli go prezes, nie uwolni od przysięgi.

Wiadomość okazała się nie uzasadnioną, którą przed kilku dniami upowszechniono o wychodzcach włoskich. Doniesionio im tylko, aby swe interessa pozałatwiali przed swym odjazdem do Włoch, a tymczasem będą pobierać wsparcia do końca Października.

Są widoki, że lewy środek i progressiści konserwatywni zleją się w jedno stronnictwo. Siécle dziwi się, dla czego ci konserwatyści nie łączą się natychmiast z opozycyą, ponieważ żadna nie zachodzi między nimi różnica. Gdyż i opozycya nie miała zamiaru nigdy urzeczywistnienia nagłego i bezpośredniego pożytecznych reform i rozmaitych ulepszeń. Courrier français widzi już Thiersa przeciągającego na swą stronę konserwatywnych progressistów i zawięzującego z Odilon Barrotem i Emilem Girardinem nowy związek środka, z którego sobie żartuje w następujący sposób: lewy środek, parlamentarna lewa łączą się teraz z konserwatywnymi progressistami. — Presse Siécle i poważny Constitutionnel zwiastować będą Francyi wiadomość tak godną pamięci. Pan Thiers w towarzystwie swych adjutantów, Barrota i Girardina, obejrzy stanowiska i rzuci plan kampanii. Stronnictwa jasno wystąpią, wszyscy przywiązani szczerze do postępu i wolności ocenią teraz Barrota. Wszyscy wtłoczeni do tych nowych konserwatywnych ludzi postępowych, zapewne bez namysłu zerwą z dawniejszym swym przewodnikiem stosunki. Opozycya straci na liczbie, ale zyska na sile moralnéj. Revue des deux mondes, zostająca pod wpływem Thiersa, stara się dowieść, że podczas wyborów wszystkie odcienia stronnictw straciły, jeden tylko lewy środek pozostał nie tknięty m i z tego powodu osłabiony dawniejszy środek złożony z progressywnych konserwatystów musi się z nim połączyć. Ztąd wnoszą, że Thiers spodziewa się dostać do ministerstwa zapomocą stronnictwa Presse.

Nowy poseł angielski przy dworze tuileryjskim, markiz Normanby, przybył tu ze swoją małżonką.

Od kilku dni panuje tu wielka śmiertelność, w środę umarło tu przeszło 280 osób tak, iż komissya trudniąca się grzebaniem umarłych, nie mogła zadosyć uczynić wszystkim żądaniom.

Anglia.

Londyn, dnia 21. Sierpnia. — Królowa odbywa podróż po kanale. W środę wylądowała pod Portland, gdzie jacht parowy znaglony został przez burzę do zarzucenia kotwicy.

Fregata »America« pod kapitanem Gordon zawinęła wczoraj do Portsmouth z morza południowego i przywiozła ze sobą 1,800,000 dolarów.

Przedwczoraj przybyła tu poczta śródlądowa z wiadomościami z Bombay z 2. Lipca. Nie przywozi żadnych nowych wiadomości i tylko w korrespondencyach wyrażona jest obawa, aby zupełnie nie upadł handel w Hong-Kong i Czusan, jako też i w innych portach chińskich. Cholera sroży się w Kuradzi, na którą umarło 100 żołnierzy z pułku 86 angielskiego. Z Kabulu donoszą, że Persya intryguje na dworze Dost Mahomeda, w celu pobudzenia Afghanów do wojny przeciw Anglikom.

Londyn, d. 22. Sierpnia. — Doniesienia względem ziemniaków przychodzą coraz smutniejsze z Irlandyi. Bardzo rzadka jest okolica, w któréj tegoroczny sprzęt wystarczy na żywność do Bożego narodzenia.

Na giełdzie czynności nie idą jak się należy, lubo pieniędzy wcale nie brakuje. W diskontowanie długo niepłatnych wexli, nie chciano wcale się wdawać.

Dziennik Times otrzymał wiadomości dzisiaj przez nadzwyczajnego kuryera pocztą indyjską z Suez, ale tylko o jeden dzień spieszniéj jak na zwykłéj drodze. Ibrahim basza dnia 8. b. m. wrócił do Alexandryi. W Lahorze panuje pokój, a wezyr Lall Singh nie żądał jeszcze odwrotu wojsk angielskich. W Kurrachen cholera niesłychanie dała się we znaki; krajowce stami umierali, ale oficerom dosyć jeszcze uchodziło. Czusan nie został jeszcze napowrot odstąpiony Chinom; lud chiński zaburzył spokojność w mieście Foo chow foo. Jeżeli te rozruchy nie ucichną, to będzie trzeba rozpocząć drugą wyprawę. Z Kabulu słychać, że tameczny rządca wcale nie sprzyja Anglikom. Przybył tam posłaniec króla perskiego, ażeby Dosta Mahomeda i jego braci do przymierza przeciw nam poduszczać. We wschodnich Indyach panuje wielki brak pieniędzy i trudno pożyczyć nawet za 25%.

Mamy szczegóły o bitwie z Kafframi, którzy ponieśli bardzo znaczne szkody, a mianowicie miało ich poledz do 500. Anglicy stosunkowo odnieśli drobne straty i tylko niektórzy oficerowie zostali rannymi. Kaffrowie byli napadnięci przez dragonów angielskich w otwartem polu i w sprawozdaniu się wyrażono, że jako psi zostali wysieczeni. Ponieważ nie było ani krzaku, za któryby się schować mogli, przeto nie byli w stanie oprzeć się regularnemu wojsku angielskiemu i musieli uledz. Przez sześć mil ścigano ich ciągle, a w srogiéj rzezi tak bito, iż nie wiele uszło. Ich naczelnik Stok miał poledz na placu. Początkowie trzymali się Kaffrowie prawie bez zatrwożenia w miejscu. Pomimo to wszystko, wojna się z niemi jeszcze nie skończyła, bo ich zawsze przynajmniéj 38,000 do walki stanąć może.

Dziennik Times donosi z Alexandyi, że nad brzegami morza czerwonego bardzo srożeje cholera, a najbardziej w Moce i Medinie; gdzie zwłaszcza między wojskiem tureckiém porobiła wielkie spustoszenia. Już nawet i w Suez miało się pojawić kilka przypadków a trudno myśleć żeby i Egipt potrafił się od niéj uchronić.

Herald donosi, że odezwy miguelistowskie do wojska i monarchistów niezmiernie porozszerzano w Portugalii, i że generał Macdonell liczył już 2000 ludzi i miał nadzieje, że się jego oddział powiększy. Mówiono, że ruszy na Oporto i Lizbonę. Możeby go nieprzyjęto uprzejmie, bo obadwa te miasta, niekochają wcale Don Miguela.

— Na ostatniem tygodniowém zgromadzeniu repealistów odczytano list pana S. O'Brienna, w którym piszący ubolewa, że O'Connell wcale nieusiłował przywrócić jedności pomiędzy stronnikami repealu i żedziennik Journal Nation formalnie na bezecność skazano. Zarazem dziękuje on za okazywanie sobie życzliwości i donosi, że występuje ze stowarzyszenia. O'Connell wynurzył swoje ubolewanie, że O'Brien pobratał się z dziennikiem, którego zasady są wręcz przeciwne stowarzyszeniu repealistowskiemu.

O stanie spraw Indyi Wschodnich czytamy w Globe: Według listów z Indyi obawiać się należy nowego powstania i niespokojności w Indyach Wschonich. Twierdza Kongra poddała się, ale za to twierdza Kutla jeszcze się trzyma i wielu naczelników daje dowody zniechęcenie. — Rząd Lahory, z którym sir H. Hardinge tak łagodnie postąpił jest pogardzonym z powodu swych ustąpień i nie może zaspokoić swego żołdactwa. Dulip Sing jest niczem w ręku królowéj matki i jéj zausznika Lall Singa, którzy skarżą się ciągle na obecność wojsk angielskich, chociaż po usunięciu tychże ich władza w nic się zamieni.

Oprócz tych wewnętrznych niesnasków być bardzo może, iż pomiędzy rządem Lahory a Gulab Singiem wybuchnie wojna o granicę. To wszystko może zmusić nas do interweniowania w Pendżabie, a wówczas będziemy musieli postępować bardziéj stanowczo. Daléj Globe dowodzi, iż należałoby silniejszego monarchę postawić na tronie Lahory i utrzymuje, że Gulab Sing byłby daleko do tego zdolniejszym jak dzisiaj panujący, ponieważ zna władzę Anglii i nie będzie chciał jéj drażnić.

Morning post donosi, że wikary w Metcham, pan Sampson, złożywszy poprzednio swój urząd, przeszedł na religię katolicką. W ostatnim tygodniu pięć czy sześć osób wyższéj klassy przeszło na religię katolicką.

Dania.

Kopenhaga, d. 12. Sierpnia. — Dziennik tutejszy Kjöbenhavns-post wyraża się o sejmie holsztyńskim w następujący sposób: uważając z któréjkolwiek strony postępowanie teraźniejszych stanów holsztyńskich, trzebaby im oddać sprawiedliwość, że wystąpiły ze siłą i godnością, a nawet z powagą, która przewyższa wszelkie doniesienia, jakie nas w tym względzie dochodziły. Że zgromadzenie się rozwiązało, albo rozwiązane zostało, to już nie podpada żadnéj wątpliwości i zachodzi pytanie, jak sobie rząd postąpi w tém położeniu rzeczy. Sądzimy, że przecie nie przedsięweźmie tego szczególnego i niedostatecznego kroku, aby miał zwoływać zastępców. Przypadek ten w historyi naszéj instytucyi reprezentacyjnéj jest całkiem nowy; po pierwszy to raz zgromadzenie samo sobie poszło, nie zająwszy się ani jednem projektem do prawa przez króla przełożonym. Przypadek ten nie da się uważać, jak gdyby nie było dostatecznego kompletu w izbie i ztąd zastępcy powołani być powinni. Oprócz tego, że trzebaby uzupełniać nawet liczbę zastępców, rzecz łatwa do przewidzenia, że znowu i zastępcy, albo się nie zjadą, iż kompletu nie będzie, albo opuszczą w ten sam sposób izbę, jak to uczynili deputowani. Jeżeli zaś obyczajem krajów konstytucyjnych zarządów całkiem nowe wybory w księstwie nastąpią, to i wtedy trudno się domyślać pomyślniejszego skutku. Nie pozostaje zatém nic innego rządowi, jak albo się spodziewać częstego powstania zaszłéj sceny, albo przez rozprzestrzenienie prawa wyborczego, szeroko puścić do udziału prawodawczego massę ludu. Wtedy da się przypuszczać za rzecz pewną, że nie będzie chodziło o stronę doktrynerską pytań z prawa publicznego, albo tylko o rezultaty praktyczne obecności i lud bardziéj będzie z rządem dążył do wspólnego celu.

Dziennik Faedreland utrzymuje, że opieranie się stanów holsztyńskich, przeciw zakazowi wznoszenia petycyi uważane było w Danii za zgodne z prawami i bardzo na swojém miejscu.

Niemcy.

Mannheimska Wieczorna Gazeta zawiera adres akademików heidelberskich pisany do akademików w Kiel w sprawie Slezwicko-Holsztyńskiéj albo raczéj następujący z niego wyjątek: »ucieszyliśmy się, że wy we walce o narodowość niemiecką, we walce o zaszczyt pozostania Niemcami, zrozumieliście wasze położenie; żeście naprzód na drodze prawnéj udali się przez petycyą do téj władzy, do któréj w sposób prawny, uchwały jak zażalenia i skargi od kraju do tronu dostać się mogą; że jednakże na ten przypadek, gdyby udawanie się było daremnem, gdyby ani boleść ani skarga nie otrzymały skutku, przez zastósowanie broni poprzysposobialiście stósowne kroki. — My dołączamy tylko wyraz naszéj pociechy i udziału do jednogłośnego zdania w całym kraju, i dodajemy do waszych usiłowań to jeszcze jedno oświadczenie: że gdyby wzmiankowany wypadek miał nastąpić, skoro prawdziwy interes i prawdziwa miłość ojczyzny nie może się inaczéj okazać, jak przez poświęcenia osobiste: iż my także niepozostaniemy w tyle, lecz owszem, że na nas z zupełną pewnością liczyć możecie. Bądzcie pewni, że z wami oczekujemy tylko komendy. W przyjaźni wam na północy podajemy rękę od południowego zachodu. Niechaj to co dziś uchodzi za chańbę Niemiec, że mały monarcha poważa się pogardliwie w twarz uderzać cały naród, niechaj to poda powód do przywiedzenia do skutku, zupełnéj jedności wszystkich lepszych sił w Niemczech i niechaj wywoła pierwszy promień świtu, coby dzień poprzedzał, w którymby bogini wolności swe wielkie zwycięstwo uroczyście obchodziła.« Adres ten jest kilku set podpisami opatrzony i w tych dniach został do Kiel odesłany.

Drezno, dn. 25. Sierpnia. — Wypuszczono tu 7 studentów aresztowanych na wolność, odsiedzieli jednak w więzieniu od 8 do dni 14. Śledztwo prowadziła policya, dla wykrycia stanu rzeczy. Dla tego nie rospoczęto przeciw nim śledztwa kryminalnego, aby mogli powrócić do dawniejszych stosunków. Dziennik drezdeński opisuje cały ten wypadek humorystycznie i porównywa go z zapaloném ścierniem zgrabioném, które zapalono, a cała gwardya miejska z sikawkami i przy odgłosie dzwonów spieszy do zalania pożaru.

Belgia.

Bruxella, 21. Sierpnia. — Z powodu zapadnięcia się tunnelu Comptich na żelaznéj kolei została rozpoczęta sprawa przed sądem assisów przeciw dyrektorowi żelaznéj kolei Ridder i przedsiębiercy Borguet, ale nie o szkody ze zapadnięcia wynikłe, lecz że pierwszy dał się przekupywać, a drugi przekupywał, tudzież o inne nadużycia pieniężne przy robocie. Ridder jest oskarzony, że licząc po pięć procentu od summy wydanéj na budowę żądał i przyjął od Borgueta przeszło 200,000 fr., i jeszcze na różne raty odebrał od niego niejako w przydatku 70,000 fr. Zmarły J. Cockerill, który równie jak Borguet był przedsiębiercą budowy na koszt rządu uskutecznionéj, dał także temuż Ridderowi 240,000 fr. i Ridder poodbierał od obudwu przedsiębiorców jako urzędnik roboty nie z należytą dokładnością wykonane, a przez to stał się powodem zapadnięcia tunellu Comptich. — W skutek zeznania uczynionego przez Borgueta okazało się, że dyrektor żelaznéj kolei Ridder w ciągu 4ech lat zrobił majątku przez podobne przekupstwa do 800,000 fr. Oprócz przekupstwa wykrywają się na Riddera także fałszywe wykonywania kosztów: podał on np., że na kolei pomiędzy Bruge a Ostendą musiano odwieść 400,000 metrów sześciennych ziemi, co całkiem zmyślone. Kolej ta została do budowy powierzona Borguetowi bez licytacyi, tak iż się niespostrzegł minister i kosztowała więcéj 500,000 fr. jak kosztować była powinna. Piasek morski liczono po 35 frank., a miano go za 3 fr. Ridder wypierał się wszystkiego, a co do swego majątku odpowiadał, że się niepotrzebuje nikomu sprawiać, jakim sposobem do niego przyszedł, jednakże i to będzie wyłożone przez obrońców jego.

Hiszpania.

Madryt, dn. 16. Sierpnia — Kwestja małżeństwa królowéj, która słusznie całą uwagę Hiszpanów zwraca na siebie, co dzień więcéj wagi nabiera. Po wyłączeniu hrabiów Trapani i Montemolin, księcia Koburg i infanta don Enrique, pozostał tylko jeden kandydat don Francisco des Assises najstarszy syn infanta don Francisco de Paula, na którego zgadzają się wszystkie opinje. Francya przyjmuje tego księcia równie jak i królowa matka. Pani ta napisała do niego list nader uprzejmy, by dzień św. Krystyny z rodziną królewską w Madrycie przepędził. Infant znajdował się wówczas w Pampelunie na czele swego pułku jazdy, a w tém mieście właśnie odkryto nowy spisek; odpisał tedy, że obowiązek nie pozwala mu korzystać z tego honoru, że w niebezpiecznéj chwili nie może opuszczać swego posterunku. Dodał także, że przybyłby bez wahania, gdyby zamiast zaprosin, rozkaz królowéj był otrzymał. Ta pełna godności odpowiedź podobała się królowéj Izabelli, jednakże sądzą powszechnie, że nie gniewałaby się, gdyby jéj kuzyn mniéj surowo przestrzegał karności wojskowéj. Podobno pułk Infanta zostanie przeniesionym do Madrytu. Wszystkie opinje popierają tego księcia, a ludzie nie bronięcy go wprost przynajmniéj nie powstają przeciw niemu. Infant ten urodził się w Maju 1822. roku, ma zatém lat 24, jest przystojnym mężczyzną, ma dosyć nauki, obejście łagodne i dobre serce. Prowadzi życie bardzo regularne, i nigdy nie objawił dumy wielkiéj. Gdy przed laty kilku otaczające osoby nakłaniały go, by się starał o rękę królowéj Izabelli, odpowiedział, że na ten honor nie zasługuje, że godniejszym tego jest jego brat Henryk, któremu miejsca odstępuje, a szczęścia nie zazdrości. Wówczas to jego brat ogłosił ów zgubny dla siebie program, ale infant don Francisco des Assises nie jest zdolny korzystać z nieszczęścia brata, sam nigdy nie starał się o rękę królowéj. Błędem w nim jest zbyteczna łagodność, która w słabość mogłaby się wyrodzić; jednakże wiek, zmiana położenia zapewne go od tego ocalą. — Coraz bardziéj szerzy się niezgoda między Montemolinistami, tak że wkrótce należy się spodziewać zupełnego zerwania. Oto powód. Hrabia Montemolin chciał się ożenić z królową, ale oświadczył, że wówczas Izabelli II. nie uzna za królowę panującą, ale siebie za króla, a ją tylko za królewską małżonkę. To oświadczenie oddala od niego odcień Villuma i kilku starych umiarkowanych karlistów, którzy pragnęli pogodzenia przez małżeństwo. Dziś widzą oni w tym uporze hrabiego Montemolin, który przypomina upór jego ojca, że jest człowiekiem, którego nieszczęście niczego nie nauczyło, i że na tron przyniósłby wszystkie przesądy i roszczenia swego domu. Dla tego ów odcień nie myśli dłużéj jego kandydatury popierać.

Papiery rządowe niezmiernie spadają. Władze wojskowe portugalskie, nie pozwalają wychodzcom hiszpańskim zbliżać się do granic Hiszpanii.

Dziennik Times pisze z Paryża, że teraz książe Kadyxu a nie hrabia Trapani jest kandydatem do ręki królowéj hiszpańskiéj i że mu najbardziéj sprzyjają w Tuileryach.

Portugalia.

Lizbona, d. 10. Sierpnia. — Niepodpada już żadnéj wątpliwości, że w północnych prowincyach wybuchnęło powstanie na korzyść don Miguela. Podług otrzymanych wiadomości z Porto, drugi pułk strzelców konnych został wczoraj wyprawiony na statkach. Do Bragi nazgromadzano wiele wojska, gdyż Miguelisci koło tego miasta najbardziéj się uwijają. Podobno i w Pezo de Rigos miano don Miguela królem obwołać. O siłach powstańców niemasz dostatecznych wiadomości: zachodzi tylko pytanie czyli Migueliści, którzy mieli się połączyć ze Septembristami, trzymają się ich dążności, czyli też pragną despotyzmu. Trudno myśleć, aby don Miguel na tron miał się dostać, ale powstanie i najmniéj mające podstawy, może się rozwinąć, kiedy skarb tak pusty, że niema czém wojsku płacić.

Włochy.

Rzym, dn. 15. Sierpnia. — Następujący przypadek świadczy o bystrości Piusa IX., wyższego nad maleńkie trwogi innych, w sposób miły i humorystyczny, jemu tylko właściwy. Po utworzonym komitecie Caffé nuovo, utworzył się drugi w celu zbierania składek pomiędzy zamożniejszemi rodzinami, przeznaczouych na wsparcie politycznych więźniów, wypuszczonych teraz na wolność w skutek amnestyi, a niemających środków utrzymania się. Składki te znaczną wynoszą summę. Pius IX. przywołał do siebie gubernatora Marini i zapytał się z bojaźnią, jaki cel jest tych składek. Marini oświadczył, że przez swe starania otrzymał na drodze ubocznéj listę składkujących, a wnosząc ze summ podpisanych, zdaje mu się, że składki te oprócz wsparcia, mają inne i niebezpieczne cele, które pod pierwszemi się ukrywają. Lecz rzeczą tu w obecnéj chwili trudną jest z wielu względów i nie wie rady, jak ma sobie postąpić. Kiedy wyszedł, kazał go wołać Pius IX. i rzekł: mam dla ciebie radę, podaj mi listę. Na podanéj liście, podpisał sam 100 skudów imieniem rodziny Mastai, 10 skudów za Mons. Marini, gubernatora Rzymu i roskazał listę puścić po domach obywateli. Przez takie środki wiąże sobie serca, nowy jedyny mąż, powołany do wielkich celów przez Opatrzność. Lud też głęboko czujący i miłujący, wywięzuje się wzajemnością i pełno wybornych sonetów, rycin na cześć Piusa IX. co dzień się pomnaża, a młodzież nosi chustki na szyi w kolorze białym i żółtym (kolor herbu papieskiego), a jego wizerunek w miniaturach na piersiach.

Palermo, dn. 10. Sierpnia. — W Syrakuzie było trzęsienie ziemi 7. Sierpnia wieczorem i wiele gmachów zapaść, a przeszło dwadzieścia osób życie stracić miało.

Niezmierne panują tu upały i susze. Na całém wybrzeżu w Trapani, Marsala, Mazzara, Sciacca powysychały wszystkie źródła i znikły wszystkie rośliny. — W Trapani płacą za wodę w $\frac{1}{5}$ wartości wina. Jeżeli deszcz nie upadnie, wino w tym roku wyschnie. Co dzień widzimy chmury czarne zbierające się na niebie, które zrana od nas pierzchają bez deszczu, Nawet niemożna otrzymać śniegu jak laty dawnemi, i z wielkim kosztem sprowadzają go z wierzchołka Etny.

WEJRZENIE NA DZIAŁALNOŚĆ LUDZKĄ.

(Dokończenie.)

Raduje się człowiek widząc malowniczą piękność świata — rozpływa się w rozkoszy poznając duszę wszystkiego — zachwyca się sam sobą, patrząc na ludzkie dzieła szlachetne, ale cóż robi myśląc o Bogu? — Kto znał lub zna osobę, o któréj mu miło dnie i noce marzyć, ten ma wyobrażenie uczucia pochodzącego z myślenia o Bogu. — Jak oceniłeś za godną swojéj miłości osobę, któréj się uczucie własnéj godności do twoich piersi prze-

darło w ten sposób, iż to jéj uczucie poznałeś w niéj sobą, tak rozmyślając o Bogu nietylko obudzasz to uczucie w sobie, ale go coraz wyżéj wznosisz, aż wreszcie stajesz u proga wielkiéj bramy królestwa niebieskiego; bo jeżeli człowiek widzi jak go prześladuje nieszczęście, jak go wszyscy z wzgardą palcem wytykają, osadzili w więzieniu niewinnie — i jak łotra pod pręgierz chańby wystawili, cóżby się wtedy stało z uczuciem jego własnéj godności, gdyby nie rozmyślał o Bogu — jedno wejrzenie do wieczności rozpędza burzę teraźniejszéj jego niedoli. — On poznaje w téj chwili, że Teraz obok wieczności, to kropelka wody w oceanie, a całe życie doczesne, to chwilka jedna, tak krótka, jak jedno westchnienie — poznanie to wreszcie oprowadzając go po całéj wieczności każe mu wierzyć, że jest dzieckiem Boga —, a wtenczas niechaj ludzie co chcą z nim dziwaczą — cóż mu zrobią? — wyrok hańby na niego wydadzą — on wie, że na swoiém czole nosi piętno boskości, którego żadna ludzka potęga nie zmaże — czy splamiło co duszę św. Genowefy, że ją świat i mąż potępił? — by najmniéj — ona w lesie — w mieszkaniu zwierzęcia — w towarzystwie łani czuła się stokroć godniejszą — i była nią, niż jéj prześladowcy. — Czy zaszkodziło co godności Chrystusa, że umarł na krzyżu, chociaż przedtem śmierć krzyżowa była najhaniebniejszą — wszakże odkąd niewinny tak umarł, stała się najzaszczytniejszą. — Co to za wielkość duszy w tych słowach Chrystusa, które wyrzekł na krzyżu wśród łotrów przybity.» Ojcze przebacz im bo nie wiedzą co czynią.« Wtedy jeszcze wśród najsroższych cierpień, splwany, wyszydzony, tak się czuł wielkim, poważnym, szczęśliwym, a swoich prześladowców widział tak małych, zaślepionych i biednych, że uznał potrzebę wstawienia się za nimi do Boga; gdyż nie on, tylko mordercy jego byli godni litości. O wielkie, wszechmocne, religijne uczucie! — Kto je ma, nigdy swéj godności — swobody nie utraci — i nigdy nieprzestanie kochać swéj rodziny — ojciec w kole rodzinném widzi boskość swoją rozprzestrzenioną — widzi swój świat własny — i tak żyje dla niego, jak Bóg dla całego świata — wdzięczny Bogu, że dając mu władzę — władzę miłości nad osobnym światkiem, przybliżył go do siebie — zrobił go w pewnym obrębie namiestnikiem swoim. — On nigdy nieprzestanie przyczyniać się do szczęścia rodziny; bo religijnie swobodnym umysłem utrzyma jéj spokojność. — On nigdy nieprzestanie kochać ojczyzny choć dla niéj stracił majątek i zdrowie, choć go właśni ziomkowie za to zdrajcą okrzyczeli — kocha ją przecie i gotów zawsze dla niéj swe życie poświęcić; bo wie, że Bóg wieczny i naród wieczny. — Mało zważa na niesprawiedliwy wyrok spółczesnych — więcéj na Sąd Boga i Sąd Boski historyczny. — Nakoniec nieprzestanie nigdy kochać ludzkości, nawet nieprzyjaciół swoich, bo wie; że ci co mu złem za dobre oddają, czynią to jedynie w zaślepieniu, ponieważ go nie znają. — Któż np. znając Chrystusa odważyłby się podnieść rękę na niego — mordercy w swojem mniemaniu zbrodniarza krzyżowali, a nie zbawiciela świata — i nie dziw, bo duch mały wielkiego poznać nie może. Kto szczerze bez osobistych widoków dobrze ludziom robi, a ci mu złem odpłacają, powinien się cieszyć, bo to jest znakiem, że duch jego wielki i tem większy, czém więcéj niesprawiedliwych prześladowców liczy. — Przecież religijne uczucie niepozwala mu pogardzać mniejszemi, bo wie, że każdy człowiek jest dzieckiem Boga, a bratem jemu, że jeden lepszy mędrszy od drugiego, takie tylko ma pierwszeństwo od Boga nadane nad drugiem, jakie ojciec familii udziela bratu starszemu nad młodszym swawolnym.

Religijny człowiek chociaż mimo swéj woli stanie się przyczyną nieszczęścia bliźniego, boleje, lecz nie rozpacza, bo wie, że co nie z jego, to z woli Boga powstało, gdzie ludzka działalność ustaje, tam się Boga wszechmocność zaczyna.

Religijne uczucie jest przeto utrzymaniem i udoskonaleniem uczucia własnéj godności, miłości rodzinnéj, Ojczyzny i ludzkości — słowem jest zespóleniem wszystkich uczuć w człowieku —, a uwiecznieniem szlachetnego.

Boże — ja wołam do Ciebie!
Czy ty słuchasz głosu mego?
Czy tam gdzie rządzisz na niebie
Dojdzie słowo z świata tego.
Gdziesz to niebo? tam gdzieś ty jest Boże —
Gdzie cię nie ma — gore piekło.
Twoim blaskiem świecą ranne zorze —
A jeszcze dwóch kropel z obłoków nie ściekło,
Któreby się w twojéj nie skąpały dłoni,
Taką ty wszystko wyrywasz z nico-twórczéj toni!
Twoim ruchem światy lecą —
Twoją siłą słońca świecą —
Twém słowem duchy myśli swoje snują —
Twą miłością serca czują.
Ty wszędzie władasz —, a więc Niebo wszędzie.
Ty władasz wiecznie — wiecznie Niebo będzie.
Ty nawet w piersi człowieka wstępujesz,
Którego ze wszystkich stworzeń ulubiłeś —
Tam ółtarz święty dla siebie znajdujesz —
W nim ogień twórczy od wieków zatliłeś!
Bo gdy człek biegnie uścisnąć świat boży,
Mile swych braci pragnie uszanować,
Gdy w zachwyceniu tak pobożnie choży,
Że chciałby w sobie wszystkich serca schować —
Zapalić ogniem nadziemskiéj miłości —
I wrócić lepsze i piękniejsze światu,
Aby zanucić głosem wszéj ludzkości
Pieśń najszczęśliwszą i najgodniejszą Boga majestatu —
Wtedy sam Stwórca w jego sercu stnieje —
O wtedy niebo w duszy mu jaśnieje.
. . . . . .
Nikogo nie znam jak Ciebie tak mało,
Przecież tak jasno nie widzę nikogo —
Tak żywo niekocham moją duszą całą,
Jak Ciebie Boże! o błogo nam błogo! —

Poznań, 26. Sierpnia. — Oddział 26. tegorocznego Zbioru praw zawiera pod: Nr. 2736. Obwieszczenie z dnia 27. Lipca 1846. względem wyżwirowania gościńca od Niesky aż do Król. Saskiéj granicy pod Meuselwitz; Nr. 2737. ustawę, tyczącą się podatku od wyrabianego w kraju cukru burakowego. Z d. 7. Sierpnia 1846. — Oddział 27. zawiera pod Nr. 2738. Umowę między Prusami a W. Brytanią względem wzajemnéj opieki praw autorskich przeciw przedrukowi i nieupoważnionemu naśladownictu. Z dnia 13. Maja 1846.; zatwierdzona dnia 16. Czerwca 1846. Nr. 2739. Najwyższy rozkaz gabinetowy z dnia 16. Sierpnia 1846., tyczący się mianowania ministrem stanu i finansów rzeczywistego tajnego Nadradzcy sprawiedliwości Düesberg.

Wiadomości literackie.

— Po pięciomiesięcznéj niemal przerwie zaczęło znów wychodzić pismo miesięczne Obrona Prawdy. Wyszłe cotylko poszyty czwarty i piąty zawierają: I. Rozprawy i badania religijne: 1) Od redakcyi. 2) List Antoniego Possewina, Soc. Jesu, z roku 1576. do Iwona Tarteriusza dziekana większego kościoła Trecceńskiego w Galii o katechizmie. 3) Obrona Prawdy i Tygodnik Petersburski przed trybunałem Gazety W. X. Poznańskiego, oraz to i owo o naszéj biedzie literackiéj. 4) Co jest katolicyzm. II. Rozmaitości: 1) List pasterski obwieszczający śmierć papieża Grzegorza XVI. 2) Emulacya naszych postępowych w potwarzaniu byłych Jezuitów w Polsce.

Dnia dzisiejszego około 12stéj w południe przeniosła się nadspodzianie do wieczności ukochana żona moja Nepomucena z Taszarskich, w 32gim roku życia w skutek popołogowéj choroby, pozostawiwszy mnie w nieutulonym żalu pogrążonego i dwoje niemowląt. O tym nader bolesnie przejmującym mnie wypadku donoszę wszystkim o podał mieszkającym krewnym i przyjaciołom. — Góra pod Inowrocławiem, dnia 21. Sierpnia 1846.
Stanisław Kozłowski.

OBWIESZCZENIE.

Po uznaniu Hrabiny Joanny Seweryny Bnińskiéj z domu Żółtowskiéj przez Sąd nasz za pełnoletnią, oświadczyła taż w przytomności dotychczasowych swych opiekunów na dniu 16. Lipca r. bież. do protokułu sądowego, iż zastrzeżone aż dotąd wyłączenie wspólności majątku i dorobku z małżonkiem swym Maxymilianem Hrabią Bnińskim na teraz przyjmuje i w takowém wyłączeniu nadal żyć pragnie. — Poznań, dnia 21. Lipca 1846.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału II.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa drzewa opałowego dla biór obydwóch Dyrekcyj Ziemstwa około 80 sążni wynosząca, ma na rok 1846/47. w drodze submissyi nastąpić Mających chęć podjęcia się téj dostawy wzywamy, ażeby nam cenę sążnia drzewa dębowego ze zwózką na dziedziniec domu Ziemstwa do dnia 16. Września r. b. w podaniach opieczętowanych doniesli. Warunki dostawy téj mogą w Registraturze naszéj być przejrzane.

Poznań, dnia 26. Sierpnia 1846.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Nauczyciel domowy, Polak, posiadający zdolność przysposobienia młodzieży do najwyższéj klassy Gimnazyi, niech się zgłosi do Węgorzewa pod Pobiedziskami. Z. D.

Potrzeba panien zdatnych do robienia mód; życzące być umieszczonemi zechcą zgłosić się w magazynie mód Alexandra Kozłowskiego w Rynku.

Lekcye muzyki.

Życzącym się doskonalić na fortepianie wskaże nauczycielkę
Expedycya Gazet W. Deckera i Spółki.

Przedaż publiczna.

Dominium Modliszewko pod Gnieznem przeda przez publiczną licytacyą dnia 22. Września r. b. owiec po 50 sztuk razem:
230 maciór 3 i 4letnich,
200 maciór 2letnich,
220 maciór jedno-rocznych,
18 baranów,
60 skopów 2letnich,
240 skopów jedno-rocznych.
Owce zdrowe i w wełnie znacznie poprawne.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 28. Sierpnia 1846. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	2	15	7	2	17	9
Zyta . dt.	1	27	9	2	2	3
Jęczmienia dt.	1	18	11	1	23	4
Owsa . dt.	—	26	8	1	1	1
Tatarki dt	2	11	—	2	20	—
Grochu . dt.	2	2	6	2	6	8
Ziemniaków dt.	—	22	3	—	26	8
Siana cetnar	—	18	—	—	23	—
Słomy kopa	7	—	—	8	—	—
Masła garniec	2	—	—	2	—	—